

CAGLIERO 11

Biuletyn salezjańskiej informacji misyjnej



Publikacja Dykasterium ds. Misji dla wspólnot salezjańskich i przyjaciół misji salezjańskich



Drodzy przyjaciele
Księdza Bosko misjonarza!

Jesteśmy w szczególnym miesiącu misyjnym, przeżywanym w Kościele katolickim. W ostatnim czasie zaangażowaliśmy się w różne kursy formacji misyjnej: w Shillong, w Quito i w Rzymie (Dom Generalny i Papieski Uniwersytet Salezjański).

Oto ciekawy wniosek: misjonarze, którzy zaniedbują swoją formację permanentną stają się coraz bardziej ignorancjami, i jednocześnie, stopniowo, ich pierwotna gorliwość, ich „pierwotna miłość” (por. Ap 2, 4), również gaśnie. Przeciwnie, wyraźnym znakiem „jakości” misyjnej jest umiejętność dobrego i wspaniałomyślnego zorganizowania sobie odpowiedniego czasu na pogłębienie formacji permanentnej.

Miło jest zobaczyć, że w różnych inspektoriaty świata wielu tak właśnie robi!

Jednocześnie nietrudno zauważyć, że takie kursy formacyjne to często wysokie koszty materialne. Na przykład, aby profesjonalnie poznać języki, jakimi posługują się ludzie w krajach, gdzie posyłani są misjonarze, trzeba podjąć dobre studia, co często wiąże się ze sporym obciążeniem budżetu. Czy w tym względzie istnieje solidarność misyjna? Mamy nadzieję, że tak!

Wysoka jakość formacji misyjnej: oto kolejny piękny prezent, jaki można ofiarować naszemu drogiemu Ojcu Księdzu Bosko w tym jego roku jubileuszowym!

Dziękuję!

G. Basañes
Ks. Guillermo Basañes SDB
Radca ds. Misji

Przełożony Generalny

„Nie tylko dawać, ale także otrzymywać, i to więcej niż to, co się daje”

Dnia 9 września 2014, w Domu Generalnym, podczas spotkania z misjonarzami, w ramach 145. Salezjańskiej Wyprawy Misyjnej, Przełożony Generalny podkreślił znaczenie misji w Zgromadzeniu: „Naszym punktem odniesienia będzie zawsze Ewangelia, Konstytucje i Regulaminy (...). Musimy mieć oczy zawsze zwrócone na nasze początki, na Księdza Bosko, pierwszych salezjanów, pierwszych Przełożonych Generalnych i pierwszych misjonarzy, bo przecież od zawsze, od samego początku, byliśmy Zgromadzeniem misyjnym”.

Potem zaznaczył: „Jesteście grupą salezjanów, którzy usłyszeli szczególne wezwanie, aby iść do innych. Dotykamy tu korzeni salezjańskich. I wierzymy, że w kolejnych latach, Pan będzie nadal wzywał wielu braci na misje ad gentes”.

Wskazał też na ważny element, pozwalający zrozumieć ich rolę na misji: „Jesteście posłani do różnych inspektorii nie tylko po to, aby dać trochę nowego powiewu, siły i wsparcia; lub z zamiarem rozwiązania problemu w inspektorii, ale jesteście posłani, aby głosić Ewangelię ludziom młodym i najbardziej potrzebującym. Kiedy do jakiejś wspólnoty przychodzi nowy współbrat, ubogaca ją swoją wiedzą, kulturą i powołaniem”.

Ks. Ángel Fernandez przypomniał również niektóre polecenia, których misjonarze powinni przestrzegać: „Trzeba dbać o swoje życie, o siebie, o swoje powołanie i swój umysł. Być misjonarzem to nie tylko doświadczenie na całe życie, ale to sposób życia własnym powołaniem salezjańskim”.

Mocno podkreślił: „Być dzisiaj salezjanami oznacza być wśród najuboższych i najbardziej potrzebujących w społeczeństwie. I to nie może być tylko slogan, to musi być rzeczywistość (...). Pasją misyjną musi być to, że każdy salezjanin czuje się iść do młodych. Potrzebujemy Zgromadzenia, które będzie bardzo blisko młodzieży, ludzi, społeczeństwa; to zagwarantuje ciągłość naszego charyzmatu i posłannictwa”.

Swoje końcowe orędzie Przełożony Generalny zawarł w słowach – miłość, zaangażowanie i praca: „Ważnym aspektem jest kochać ludzi, którzy was przyjmują. Czasem widzi się współbraci, którzy czują się kolonizatorami w miejscach, do których przybyli; widziałem to w Afryce, gdzie niektórzy misjonarze czują się białymi Europejczykami, mającymi władzę (...). Praca i umiarkowanie to ważne polecenie. Praca nie oznacza, robić i robić wszystko w zagonieniu. Pamiętajcie, że nie jedziecie tylko dawać, ale także otrzymywać, i to często otrzymywać więcej niż to, co się daje”.



Doświadczenie postnowicjatu skłoniło mnie do ofiarowania się całkowicie na misje



Moje powołanie misyjne zrodziło się podczas nowicjatu, z okazji apelu o nowych misjonarzy w 2009 roku. Ale to raczej doświadczenia trzech lat postnowicjatu skłoniły mnie do zaangażowania się na rzecz misji. Szczególnie mój apostolat w niebezpiecznej dzielnicy slumsów w Lome w Togo, gdzie przez dwa lata pracowałem z dziećmi rybaków, migrantów z Ghany; potem doświadczenia wakacyjne – w pierwszym roku z dziećmi ulicy w Porto Novo w Beninie, a w drugim roku z uchodźcami wojennymi w Duekoe na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Doświadczenia te umocnił jeszcze pobyt poza ojczyzną, w Sierra Leone, gdzie na rok posłał mnie mój inspektor, abym mógł dobrze rozeznaczyć moje powołanie misyjne. Byłem tam asystentem aspirantów i miałem okazję pracować wśród biednych dzieci i młodzieży, w większości muzułmańskiej, w wielu dziełach, takich jak szkoły, oratorium i parafia. To było wspaniałe doświadczenie, które

pozwoiliło mi poznać nowe formy organizowania duszpasterstwa w kraju anglojęzycznym, i żyć innym rytmem, różnym od mojego, bo pochodzę z kraju francuskojęzycznego. Kluczowe dla mnie było to, że podczas tego roku czułem się naprawdę w służbie tych, którym chciałem oddać moje życie jako misjonarz. Nie wahałem się, po tym roku rozeznania śmiało poprosiłem o możliwość pracy na misjach, aby oddać się całkowicie ubogiej młodzieży i dzieciom, tam gdzie Zgromadzenie mnie pošle.

Prawdą jest oczywiście, że mój kraj i moja inspektoria potrzebują misjonarzy, ale ja pragnę, aby moje „tak” było w służbie ludzi młodych, bez względu na miejsce. Kurs dla nowych misjonarzy i pielgrzymka do miejsc, związanych z początkami naszej misji były dla mnie mocnymi momentami formacyjnymi, powrotem do źródeł i przygotowaniem do pracy. Zaraz po kursie w 2013 roku, przyjechałem z entuzjazmem do Sudanu Południowego, gdzie posłał mnie Przełożony Generalny, ks. Pascual Chávez.

W tej nowej misji żyłem jak ubogi z ubogimi, bo prawie tak, jak oni, nie wydając pieniędzy i jedząc bardzo skromnie. Przeżywałem bardzo trudne sytuacje, zarówno z punktu widzenia chrześcijańskiego, salezjańskiego i ludzkiego, których sobie nigdy w życiu nie wyobrażałem. Ale te doświadczenia pozwoliły mi dojrzywać jako salezjaninowi i pomogły mi podjąć postanowienia na czas kończącej się formacji początkowej i na całe moje życie salezjańskie.



Kleryk Hubert Zoubinu SDB

Pochodzący z Togo, misjonarz w Sudanie Południowym



Świadekstwo salezjańskiej świętości misyjnej

„Strzeżcie się, aby nie być ponurakami, którzy są ciągle nachmurzeni, posępni, i wciąż manifestują, że w ich duszy lub w ich nerwach, coś jest nie tak. Niech radość i szczęście nigdy was nie opuszczają. Będziecie musieli pracować wśród ludzi, których życie jest ciężkie; musicie ich pocieszać, sprawić, by byli szczęśliwi. Niech wasza świętość będzie pogodna, promieniejąca, radosna!” (22 października 1932).

Z przemówienia Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda (1881-1948), salezjanina i założyciela Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej



Salezjańska Intencja Misyjna

Za działalność duszpasterską w Stanach Zjednoczonych – na rzecz migrantów z Ameryki Łacińskiej

Aby migranci z Ameryki Łacińskiej odkryli miłość Boga poprzez różne rodzaje posługi, której doświadczają ze strony salezjanów i świeckich, jak: pomoc tym, którzy są bez dokumentów, edukacja, katecheza, solidarność z głodnymi i bezdomnymi...

W Stanach Zjednoczonych mieszka na stałe ponad 40 milionów ludzi pochodzenia latynoamerykańskiego. Oprócz tego ponad 11 milionów migrantów latynoamerykańskich jest tam nielegalnie, bez dokumentów. Cierpią z powodu wyzysku w pracy i żyją w sytuacji wielkiej niepewności... Wielu Latynosów opuszcza Kościół katolicki z powodu braku odpowiedniego wsparcia duszpasterskiego.

Region Ameryki Północnej i Środkowej zainicjował w 2011 roku projekt duszpasterski dla pracy z migrantami, który próbuje stworzyć synergii pomiędzy inspektoriami Ameryki i wzmocnić pracę, jaką już podejmują dwie inspektorie Stanów Zjednoczonych (SUE i SUO).

